

Hanna Dymel-Trzebiatowska
Uniwersytet Gdański

„Nie można stać się Mamą Muminka
tylko dlatego, że się wyniosło stół na dwór”.
Biograficzno-intertekstualna interpretacja postaci
Mamy Muminka w książkach Tove Jansson

“You cannot become Moominmamma only because you brought
a table outside”. A biographical-intertextual interpretation of
the Moominmamma character in Tove Jansson’s books

The aim of the article is to explore the phenomenon of Moominmamma via biographical and intertextual reading of the Moomin books by Tove Jansson. Moominmamma is a sophisticated figure, multileveled and dynamic within the series. Furthermore, she seems to be the most deliberate character already from the first volume. She embodies not only tolerance and joy inspired by Jansson’s mother, Signe Hammarsten-Jansson, but her characterization also includes deeper intertextual references. Experienced readers can, for example, spot elements of the *élan vital* concept by Henri Bergson, Socratic maieutics, or features of the apostle Paul’s *Hymn of Love*.

Key words: Moominmamma, characterization, biography, intertexts

Słowa kluczowe: Mama Muminka, charakterystyka, biografia, interteksty

Wstęp

Choć Mama Muminka była na początku zwykłym antroponimem z książki dla dzieci, to z czasem stała się rozpoznawalna w różnych kręgach i kontekstach daleko poza granicami małego, zimnego kraju, w którym została powołana do literackiego życia w okolicach roku 1939. Popularności nie zawdzięcza finezyjnemu brzmieniu czy wyrafinowanej formie, ale unikalnemu desygnatowi. Mamusi Muminka nie trzeba przedstawiać. Warto jednak ją przypomnieć i zastanowić się nad jej charakterystyką, dzięki której na przestrzeni lat zyskała wielu wielbicieli.

1. Geneza

Pierwszą książkę o Muminkach, *Małe trolle i duża powódź*, Tove Jansson zaczęła tworzyć – pisać i rysować – w 1939 roku, gdy zapragnęła ukryć się przed wojenną codziennością w świecie bajki. W pamiętnikach i listach z tego okresu oraz w udzielanych później wywiadach wyznawała otwarcie, że była to forma eskapizmu – ucieczka przed bombardowaniami, strachem, niewyobrażalnym złem, a zarazem powrót do dzieciństwa i bezpiecznej przestrzeni fantazji. Dlatego wybrała książki dla dzieci, bajki, w których można pozwolić sobie na naiwność i przyznać się do skrywanej dziecinności, co nie przystoi pisarzowi dla dorosłych.

Autorka we wstępie do pierwszego tomu wspomina, że nie było sensu tworzenia obrazu rzeczywistości – ogarnęła ją natomiast potrzeba napisania czegoś, co zaczyna się od „Był sobie kiedyś...”: „Dalszy ciąg musiał oczywiście być bajką, tego nie dało się uniknąć, ale zrezygnowałam z książąt, księżniczek i małych dzieci, wybierając na ich miejsce gniewną figurkę, którą sygnowałam rysunki satyryczne i którą nazwałam Muminkiem” (Jansson 1995: 5). Jansson nie miała pojęcia, że owa figurka za kilka dekad stanie się jednym z najpopularniejszych trolli na świecie. Nie była to świadomie wytyczona ścieżka ku sławie, którą chciała zdobyć przede wszystkim zgodnie ze swoim wykształceniem i ambicjami, czyli w dziedzinie malarstwa, a potem w literaturze dla dorosłych. Świat jednak pokochał Muminki tak mocno, że po latach postać Tove Jansson kojarzona jest właśnie z nimi.

Dolina i jej mieszkańcy zostali zaprezentowani w dziewięciotomowej serii ilustrowanych książek tekstowych, trzech książkach obrazkowych, w ogromnej liczbie pasków komiksowych, a także w scenariuszach teatralnych i filmowych. Książki tekstowe o Muminkach, filar dźwigający „muminkologię”, wydawane były w Polsce przez Naszą Księgarnię w innej kolejności niż w Finlandii, gdzie tworzą koherentną, ewoluującą serię, której wszystkie walory i subtelności łatwiej jest dojrzeć w trakcie chronologicznej lektury. Jako pierwszy wyszedł u nas tom trzeci, zaś pierwszy pojawił się jako ostatni (Rogoż 2011). Pierwsza książka inaugurująca obecność fińskich trolli w naszym kraju to *W Dolinie Muminków* (1964), która w oryginale nazywa się *Trollkarlens hatt* (Kapelusz czarodzieja, 1948). Muminki były wprowadzane na polski rynek opowieścią, którą w Finlandii poprzedziły dwa tomy, i stąd zapewne zmiana tytułu, kierującego uwagę ku nowej, intrygującej i obcej czasoprzestrzeni. Jako drugi tom wyszedł przekład *Lata Muminków* (1967), w oryginale *Farlig midsommar* (Niebezpieczna noc świętojańska, 1954). Również i tu polski tytuł jednoznacznie informuje o tym, że będziemy mieli znów do czynienia z Muminkami. W 1969 roku została wydana *Zima Muminków* (*Trollvinter – Zima trolli*, 1957). W tytule tego tomu trolle zostały zastąpione Muminkami, co stanowi szerszą tendencję w przekładzie całej

serii na język polski. Jako czwarty tom wydano w 1970 roku *Opowiadania z Doliny Muminków* – w tym przypadku nastąpiło zasadnicze odejście od źródłowego tytułu *Det osynliga barnet* (Niewidzialne dziecko, 1962). Zmiana ta chyba najbardziej odbiega od intencji autorki, która zainspirowana pracami Karen Horney chciała metaforycznie odnieść się do psychiki osób poddających się chronicznej autominimalizacji. W 1977 roku wyszły dwa kolejne przekłady. Pierwszy, *Kometta na Doliną Muminków*, został w Finlandii wydany jako drugi tom i nosił tytuł *Kometjakten* (Pogoń za kometą, 1946), a po przeróbkach w 1968¹ *Kommeten kommer* (Nadchodzi kometą). Drugi przekład to *Tatus Muminka i morze*, który jest niemal filologicznym tłumaczeniem szwedzkiego *Pappan och havet* (Tatus i morze, 1965). Rok później, w 1978, na polskim rynku pojawiły się *Pamiętniki Tatusia Muminka* (*Muminpappans bravader* – Wyczyny Tatusia Muminka, 1950), po przeróbkach w 1968 noszące tytuł *Muminpappans memoarer* (Memuary Tatusia Muminka). Następnie w 1980 roku został opublikowany w Polsce tom *Dolina Muminków w listopadzie*, czyli ostatni z serii, który w źródłowej wersji nosi tytuł *Sent i november* (Późno w listopadzie) i wyszedł w Finlandii w 1970 roku. Jako ostatnią polscy czytelnicy mogli poznać pierwszą książkę o Muminkach *Małe trolle i duża powódź* (1995), której tytuł jest filologicznym przekładem szwedzkiego *Små trollen och den stora översvämningen* (1945). Cztery pierwsze tomy przełożyła Irena Szuch-Wyszomirska, a po jej śmierci tłumaczenie kolejnych części kontynuowała Teresa Chłapowska.

2. Mama

Dolina, co nieco mylnie sugeruje nazwa, nie należy tylko do Muminków. Mieszka w niej też Ryjek, Włóczykij, Buka, Mała Mi, Migotek i Panna Migotka, Paszczaki, Filifionki, Homki, Mimble, Wiercipiętki... i spory „niewidzialny” ludek, dla którego, jak się dowiadujemy, zwykle nie ma miejsca, i któremu zwykle nie poświęca się uwagi. Są w Dolinie postaci, które przewijają się epizodycznie, i są stali mieszkańcy. Nietypowi i hybrydalni, wraz z każdym tomem stają się coraz bardziej wyraziści, uosabiając różne typy ludzkie. Desygnujące ich antroponimy czasem są owocem wyobraźni pisarki, czasem odnoszą się do postaci z jej otoczenia, a czasem derywują z rodzinnego słownika, którym Jansson podzieliła się ze światem. Charakterystyka tych postaci po części splata się z życiem i otoczeniem pisarki: prototypem Piżmowca-filozofa jest na przykład jej narzeczony z tamtych czasów, Atos Wirtanen, za Too-tiki skrywa się jej wieloletnia partnerka Tuulikki Pietilä, zwana potocznie Tooti. Cechy Tatusia Muminka zapożyczone są częściowo

¹ Jansson przerabiała teksty książek i wносиła do nich poprawki.

od ojca Tove – rzeźbiarza Viktora Janssona, a inspiracją do wykreowania Mamusi była matka – szwedzka ilustratorka Signe, z domu Hammarsten². Łączyła ją z Tove trwająca długie lata szczególna więź, opierająca się na miłości i wzajemnym, z czasem również artystycznym, porozumieniu. Świadectwem tej relacji jest rozdział *Śnieg* w fabularyzowanej autobiografii Jansson *Córka rzeźbiarza*. Gdy letni domek, do którego udała się zimą wraz z mamą, pokrywa gruba warstwa śniegu, Signe zarzuca pracę i razem udają się w krainę wyobraźni: bawią się, że są odcięte od świata, a w małej Tove znika wcześniejszy lęk:

Zaczęłam wołać: „kocham cię, kocham cię”, łapałam po kolei wszystkie poduszki i rzucałam w mamę, śmiałam się i krzyczałam, a mama odrzucała mi poduszki i w końcu leżałyśmy na dywanie, już tylko się śmiejąc. Potem zaczęłyśmy nasze podziemne życie. [...] Niech niebezpieczny świat sam się sobą zajmie, nie nasza sprawa, on umarł, wypadł w przestrzeń kosmiczną. Zostałyśmy tylko mama i ja (Jansson 1999: 142).

Literackim obrazem tego związku jest relacja Muminka z Mamusią Muminka. Ich szwedzkie imiona wyrażają typowe dla tego języka *composita* – Mumintroll i Muminmamma, które łączy wspólny rdzeń, odzwierciedlający ich emocjonalną więź³. Trudno jednoznacznie obronić tezę, że to Mamusia jest główną bohaterką serii, ale na pewno rozpoczyna ją i kończy. Pierwszy tom, *Małe trolle i duża powódź*, to wędrówka Muminka właśnie z mamą, inauguracja opowieści o ich niezwykłym związku, natomiast tom ostatni, *Dolina Muminków w listopadzie*, wyraża ogromną tęsknotę za nią.

3. Witalność

Gdy w drugim tomie, czyli w *Komecie nad Doliną Muminków*, do Doliny zbliża się tytułowa kometa, a Piźmowiec sieje defetyzm, Mamusia inspiruje męża pomysłem wysłania Muminka i Ryjka do Obserwatorium w Górach Samotnych, aby zbadali, czy wszechświat jest rzeczywiście czarny:

– Musimy ich jakoś skłonić, żeby się czymś zajęli – powiedziała zmartwiona Mama do Tatusia. – Nie chcą się bawić. I o niczym innym nie myślą, tylko o jakichś wizjach zagłady, którymi Piźmowiec zawrócił im w głowie.
– Myślę, że trzeba by ich wysłać z domu na pewien czas – odrzekł Tatuś Muminka. (Jansson 2001: 26–27)

² Od nazwiska panińskiego matki wywodzi się jej określenie Ham, którego używała Tove i jej bracia, Per Olov i Lars. Ojca dzieci nazywały Faffan.

³ Jest to gra słów podobna do relacji imion Kanga i Kanagaroo w *Winnie the Pooh* (Kubusiu Puchatku) A.A. Milne'a. Podobny zabieg Jansson zastosowała przy tworzeniu szwedzkich imion Małej Mi i jej mamy Mimbli (My i Mymbli).

Decyzja ta przychodzi rodzicom szybko i łatwo, a jej konsekwencje, czyli podróż do Obserwatorium i z powrotem, nosi wszystkie znamiona działań po wpływie Bergsonowskiego *élan vital* (Bergson 1983) – niespodzianki, nowości, poszukiwania i wysiłku, co nie jest przypadkiem, bowiem Tove Jansson była czytelniczką prac Henriego Bergsona i odcisnęły one duże piętno na jej twórczości (Westin 2012: 174). Rodzina i Mamusia z nieustającą radością życia i niespożytą energią tworzą przeciwwagę do postaw negatywistycznych i katastroficznych uosabianych przez Piżmowca i Filifionkę.

Pomimo zagrożenia z powodu zbliżającej się zagłady rodzice prowadzą dotychczasowe rutynowe życie, a Mama żegna dzieci słowami: „I wróćcie do domu na niedzielę, bo będzie tort hiszpański! Nie zapomnijcie o ciepłych majtkach, jeżeli zrobi się zimno. Proszki na ból brzucha są w lewej bocznej kieszonce...” (Jansson 2001: 31). Jej troska, praktycyzm nie ustępują miejsca hysterii czy apatii, których można by się spodziewać po kimś, kogo dni są policzone. Jest nieustannie tą samą przepełnioną witalnością i energią mamą, snującą plany na przyszłość i nieulekioną. Gdy zbliża się koniec świata, Mamusia piecze olbrzymi tort i pierniki, a gdy rodzina szykuje ewakuację do jaskini, staje się mistrzynią logistyki: pakuje zapasy ze spiżarni, firany, wannę, pościel, muszle, róże z rabatek... Ostatecznie to właśnie optymistyczna, dość beztraska postawa Mamy wygrywa wobec fatalizmu Piżmowca. Gdy kometa szczęśliwie mija Ziemię, zostaje to podsumowane w typowo „mamusiuwy” sposób:

- Mamusiu – szepnął Muminek – czy Ziemia już uległa zagładzie?
- W każdym razie jest już po wszystkim – odpowiedziała Mama. – Może nawet zostaliśmy zgładzeni, ale tak czy inaczej wszystko już minęło (Jansson 2001: 147).

Mamusia Muminka ma – zdawałoby się – niewyczerpaną energię: wiecznie się krząta, smaży naleśniki, zdobi rabatki, pakuje lub rozpakowuje... Jest dla wszystkich opoką i remedium na każde zło i zagrożenie. Muminek pokłada w niej bezkresną wiarę, której daje wyraz w każdej sytuacji zagrożenia. Gdy kometa jest już blisko Ziemi i ogarnia go pesymistyczny nastrój, pociesza się, „że Mama na pewno będzie wiedziała, w jaki sposób to wszystko uratować” (Jansson 2001: 113).

4. Mądrość

Mamusia posiada umiejętność wykorzystywania wiedzy i doświadczenia w taki sposób, że doprowadza do pozytywnych rozwiązań, gwarantujących spokój i harmonię. To właśnie dlatego Dolina często jest utożsamiana z arkadią. Współistnienie wszystkich stworzeń nie byłoby bezkonfliktowe, gdyby Dolinę zamieszkiwało

więcej egoistycznych, chciwych Ryjków czy narcystycznych, labilnych Tatusiów. To głównie dzięki Mamie Dolina, przedstawiona w ostatnim tomie z perspektywy Paszczaka, jest wyobrażeniem czystej idylli:

Pamiętał pokój gościnny z oknem na południe, przypomniał sobie, jak miło było budzić się w nim rano. Okna były otwarte, łagodny letni wietrzyk poruszał białą firanką, haczyk w oknie stukał leciutko od powiewu... A pod sufitem bzykała mucha. I nie trzeba było się spieszyć. Kawa czekała na werandzie, wszystko było proste i samo dobrze się układało (Jansson 1990: 39).

To Mamusia jest uosobieniem gościnności – gdy pojawiają się nowe postaci, do sypialni wstawia kolejne łóżko, a na stole znajduje miejsce na jeszcze jeden talerz. W kolejnych tomach do rodziny są na stałe przyjmowali lub czasowo goszczeni: Ryjek, Piżmowiec, Włóczykij, Mała Mi, Nini, Topik i Topcia – całe spektrum osobowości, które – wydawałoby się – są charakterologicznie całkowicie niekompatybilne. Ich koegzystencja możliwa jest właśnie dzięki Mamie, która działa niczym katalizator przyspieszający łagodzenie sporów. Gdy gość reprezentuje inny światopogląd, Mama nie krytykuje go, nie upomina, nie wchodzi w konflikty. W *Komicie nad Doliną Muminków* irytujące zachowanie Piżmowca, który zdręcza wszystkich swoim pesymizmem, Mamusia szybko i ze zrozumieniem kwituje: „Można być zdenerwowanym, jeśli komuś rozleci się dom i jeżeli jest mu zimno w brzuszku” (Jansson 2001: 24). W każdym widzi dobro i nikogo nie wini – jej tolerancja i wyrozumiałość sięgają ideału. Doskonale opanowała sokratejską majeutykę, którą realizuje w sprawnie przeprowadzanych dialogach, chętnie przybierając maskę naiwności. W sytuacjach konfliktogennych umiejętnie zmienia temat, stając się mistrzynią mądrych uników, na przykład w dialogu ze wspomnianym Piżmowcem, który wyznaje Spenglerowski katastrofizm:

- No i co z tą kometą? – spytała Mama Muminka.
- Zbliża się, zbliża. I to prędko – odpowiedział Piżmowiec z irytacją. – Akurat odpowiedni moment na pieczenie ciastek!
- Czy mogę poczęstować pana piernikami? – zapytała Mama Muminka.
- No dobrze – odparł Piżmowiec – niech będzie jeden, skoro czekamy (Jansson 2001: 128).

Bezblędnie też rozszyfrowuje swojego kapryśnego małżonka i podsuwa mu pomysły, które on wkrótce uważa za swoje, na przykład pisanie pamiętnika. Pozorowaną naiwnością naprowadza go na ścieżki, które go absorbują i gwarantują rodzinie spokój. Gdy pewnego lata Tatuś cierpi z powodu przeziębienia i staje się na tyle nieznośny, że nawet grog nie pomaga, Mama proponuje:

- Wiesz co? Przedwczoraj przy sprzątanii strychu znalazłam gruby zeszyt. Gdybyś tak napisał książkę o swojej młodości?

Tatuś nic nie powiedział, ale przestał kaszleć.

– Właśnie teraz byłaby na to odpowiednia chwila – mówiła dalej Mama – bo jesteś przecież przeziębiony i nie możesz wychodzić na dwór. To się chyba nazywa wypomnienia czy coś w tym rodzaju.

– Wspomnienia⁴ – poprawił ją Tatuś. – Albo pamiętniki (Jansson 1978: 7).

Tak samo, czyli krótko i skutecznie, decyduje o tym, kto ma napisać tekst sztuki wystawianej w pływającym teatrze w *Lecie Muminków*: „Pisziesz przecież pamiętnik, a rymować z pewnością nie jest tak trudno” (Jansson 1985: 122).

Idealną żonę i idealną mamą jest dzięki wyczuciu sytuacji, empatii i nade wszystko tolerancji. Nieustannie troszczy się i dba o dzieci oraz zaspokajanie ich potrzeb, lecz jednocześnie pozwala im na swobodną zabawę i daje niezbędną do prawidłowego rozwoju wolność⁵. Najwyraźniej widać to w tomie *Tatuś Muminka i morze*, kiedy Muminek zaczyna dojrzewać i po raz pierwszy emocjonalnie oddala się od niej. Mama przystaje na jego wyprowadzkę z domu na polanę w lesie i wspiera jego pierwsze samodzielne kroki. Równie tolerancyjna jest wobec małżonka ogarniętego młodzieńczym pragnieniem podróży i wolności, który nieoczekiwanie znika w opowiadaniu *Tajemnica Hatifnatów*:

– Wróci we właściwym czasie – powiedziała Mama Muminka. – Jak dotąd, za każdym razem wracał, więc i teraz wróci.

Nikt się nie niepokoił i to było dobre. Postanowili, że nigdy nie będą się niepokoić o siebie nawzajem; w ten sposób wszyscy mieli czyste sumienie i każdy tyle swobody, na ile to było możliwe (Jansson 2008: 148–149).

Bywa, że bycie ideałem wzbudza irytację innych. Gdy w ostatnim tomie Fili-fionka zaczyna przejmować rolę nieobecnej Mamy, okazuje się, że nie jest to takie proste. Podawanie posiłków, zaanektowanie kuchni i nawet wystawienie stołu z kuchni na dwór nie wystarcza. Mimbla komentuje kąśliwie jej starania: „Nie sądzę, żeby można było stać się Mamą Muminka tylko dlatego, że się wyniosło stół na dwór” (Jansson 1990: 170).

⁴ W tekście źródłowym fragment ten brzmi: „Kallas det inte memaorar eller någánting när man skriver om sitt liv? Nä, memoarer, sa pappan” (Jansson 1997a: 7). W przekładzie filologicznym: „– Nie nazywa się to memaury czy jakoś tak, gdy się pisze o swoim życiu? – Niee, memuary – powiedział tata” (tłum. H.D.-T.). W oficjalnym polskim tłumaczeniu zdecydowano, aby pominąć tytułowe „memuary” (*Muminpappans memoarer*) i zamienić je na „wspomnienia”, przekręcone przez Mamusię Muminka na „wypomnienia”, co zmienia obraz Mamy i ukazuje ją jako postać bardziej naiwną.

⁵ Nie jest to tylko kopiowanie sylwetki Ham, ale też efekt lektury prac Karen Horney. Mamusia znajduje się tu w wyraźnej opozycji do osób stwarzających opresyjne środowisko wychowawcze, np. Ciotki Paszczaka, która opiekowała się w sierocińcu Tatusiem, czy ciotki „nie-widzialnej” Nini.

Mama jest wielkoduszna. Nie przywiązuje wagi do drobiazgów i rzeczy materialnych, czemu daje wyraz na przykład wtedy, gdy Tatusię sięga po wino jabłeczne i strąca z hałasem salaterkę: „Dobrze, że się stłukła, bo była bardzo brzydka” (Jansson 2001: 20). Dochodzi tu znów do głosu opisane w *Córce rzeźbiarza* wspomnienie Ham, która bardzo podobnie skomentowała upuszczoną na podłogę przez małą Tove piękną bombkę: „Właściwie to ona zawsze była w złym kolorze” (Jansson 1999: 165). Gdy w opowiadaniu *Niewidzialne dziecko* Nini tłucze z kolei słoik z musem jabłkowym, reakcja jest podobna: „Tak – powiedziała Mama. – To był właśnie ten słoik, który dajemy trzmielom. Tym razem jednak nie będziemy musieli nosić go na łąkę. Babcia zawsze mówiła, że jeżeli się chce, żeby coś urosło z ziemi, to pod jesień trzeba dać jej prezent” (Jansson 2008: 135).

Mama lubi zmiany. Sytuacje – wydawałoby się skrajne – nie są w stanie wytrącić jej z równowagi. Spokojem zareagowała nie tylko na zbliżającą się do Ziemi kometę. Powódź w tomie *Lato Muminków* okazała się przyczynkiem do ciekawych doświadczeń, a zatopiona kuchnia widziana do góry nogami przyprawiła ją o atak śmiechu. Dla Mamusi Muminka wrogiem jest rutyna. Daje temu najdobitniej wyraz, gdy w przedostatnim tomie (*Tatusię Muminka i morze*) decyduje o porzuceniu Doliny i przeprowadzce rodziny na bezludną wyspę, aby móc zacząć wszystko od nowa i „pędzić bardzo przyjemne życie, pełne kłopotów” (Jansson 1977: 16).

5. Miłość

Michał Błażejowski wskazuje na zbieżność z pozoru całkowicie odmiennych tekstów: serii dla dzieci o Muminkach Tove Jansson i pracy naukowej Antoniego Kępińskiego *Lęk* (Błażejowski 2005). Autor dopatruje się w obu na przykład dwupoziomowej konstrukcji odbiorców, empatii pomiędzy twórcami, czytelnikami i postaciami czy samopoznania przez lęk, który jest oswajany, gdy zyskuje nazwę. Inne podobieństwo polega na terapeutycznym oddziaływaniu poprzez stworzenie przyjaznego środowiska, które staje się azylem dla pacjenta bądź czytelnika:

Tove Jansson kreuje Dom Muminków, „gdzie nic nie może grozić”, każdy czuje się wolnym, nikt niczego nikomu nie narzuca. Centrum Domu stanowi Mamusia Muminka, która z pewnością nie jest doskonałością (choć można ją opisać wieloma określeniami z *Hymnu o miłości* Apostoła Pawła), ale promieniuje swoim ciepłem na całą Dolinę (nawet podczas swojej nieobecności). Terapia „przez miłość” – a miłość to najsilniejsze antidotum na lęk – pomaga nawet w tej najprostszej formie: w postaci bycia razem (Błażejowski 2005: 148).

Na przestrzeni całej serii Mama darzy Muminka bezwarunkową, macierzyńską miłością, co wyraża nieustanną troską i akceptacją, a także symbolicznymi de-

talami: to dla niego struga każdego lata jolkę z kory, to jemu wypisuje na torcie (*Kometa w dolinie Muminków*) „Dla mojego najdroższego Muminka”⁶. Największy dowód matczynego uczucia napotykaemy w jednym z epizodów w tomie *W Dolinie Muminków*, kiedy Muminek podczas zabawy w chowanego skrywa się pod czarodziejskim kapeluszem. Ten zamienia go w niewydarzone stworzenie⁷, które w kwestii wyglądu jest jego przeciwieństwem, ponieważ „wszystkie jego krągłości zrobiły się cienkie, a wszystko, co było małe, zrobiło się duże” (Jansson 2006: 34). Nikt z przyjaciół, nawet Włóczykij, nie poznaje go, a z kolei on sam nie jest świadomy swojej fizycznej przemiany. Jego zachowanie i trwanie przy faktie, że jest Muminkiem, wywołuje kłótnię, a potem bójkę. Kryzys kończy dopiero Mama:

- Jesteś oszustem – zdecydował Paszczak.
- Czy nikt mi nie uwierzy? – wybuchnął Muminek. – Przyjrzyj mi się dobrze, mamusiu, musisz przecież poznać swego Muminka.
- Mama Muminka spojrzała na niego badawczo. Patrzyła długo w jego wielkie, wystraszone oczy, po czym powiedziała spokojnie:
 - Tak, ty jesteś Muminek.
- Zaledwie to powiedziała, Muminek zaczął się przeobrażać. Oczy, uszy i ogon zaczęły mu się kurczyć, a nos i brzusek rosnać. I oto mieli go przed sobą w jego zwykłej postaci!
- Chodź, niech cię ucałuję – powiedziała mama. – Widzisz, ja zawsze poznam swego małego Muminka, cokolwiek by się zdarzyło (Jansson 2006: 39).

Miłość Mamy, która wychodzi poza ramy rodziny i „promieniuje na całą Dolinę”, została z kolei obrazowo zilustrowana w *Opowiadaniu o niewidzialnym dziecku*. Główna bohaterka Nini stała się niewidzialna, ponieważ opiekująca się nią ciotka nie kochała jej oraz traktowała z ironią. Aby inni wiedzieli, gdzie się znajduje, dziewczynka musi mieć na szyi zawieszony dzwoneczek. Antidotum na jej przypadłość okazuje się pobyt w rodzinie Muminków. Dziewczynką opiekuje się głównie Mama, która z typową dla niej troską o dzieci, wyrażoną szeregiem prostych działań, przywraca jej widzialną postać. Nie naciska, nie pogania, nie wymaga, przed snem kładzie przy jej łóżku jabłko, sok i trzy cukierki w paski, szyje sukienkę... i już wkrótce Nini nie odstępuje jej na krok: „Przywykli do widoku jej różowej sukienki zawsze wędrującej za Mamą Muminka. Wystarczyło, że Mama stanęła, a srebrny dzwoneczek przestawał dzwonić, jeśli szła dalej, odzywał się znowu” (Jansson 2008: 141).

⁶ W tym miejscu w oryginale czytamy: „Till mitt älskade Muminitroll” (Dla mojego ukochanego Muminka) (Jansson 1997b: 125).

⁷ W przekładzie nazwany jest opisowo „bardzo dziwnym zwierzęciem”, w oryginale natomiast *spökjur* (*spök* – duch, *djur* – zwierzę), czyli po polsku wyrak/tarsjusz desygnujący gatunek drapieżnych ssaków podobnych do małpiatek.

Gdy Tatuś udaje, że dla żartu zrzuci małżonkę z pomostu do wody, ta dotąd nieśmiała dziewczynka dostaje ataku szału:

Zanim jednak zdążył się przybliżyć, usłyszano ostry krzyk, czerwona błyskawica przebiegła pomost i Tatuś wrzasnął dziko, a jego kapelusz spadł do morza. To Nini wbiła swoje małe niewidzialne ząbki w ogon Tatusia, a były one ostre.
– Brawo! Brawo! – krzyknęła Mi. – Sama nie zrobiłabym tego lepiej.
Na pomoście stała cała Nini (Jansson 2008: 144–145).

Dzięki terapii „przez miłość” Nini stała się widzialna i odzyskała tożsamość.

6. Twórczość

Mamusia Muminka nie tylko smaży naleśniki i konfitury, ale też uosabia twórcze *alter ego* Tove Jansson. Podczas gdy Tatuś reprezentuje Jansson-pisarkę, to właśnie Mamie przypada rola malarki.

Historia, która przedstawia jej nowe oblicze, rozgrywa się w pełnym zmian i przemian tomie *Tatuś Muminka i morze*. Sytuacja wprowadzająca jest tu bardzo nietypowa – Mamusię reprezentującą dotąd nieustannie radość życia ogarnia melancholia. Z początku, gdy rysuje pojedyncze kwiaty na parapecie okna latarni, narrator podkreśla, że robi to bez myślenia o czymś specjalnym, w roztargnieniu – akt twórczy jest spontaniczny, niemal nieświadomy. Parapet powoli zapełniają wijące się rośliny, gdy nagle Mama idzie na poddasze latarni, przynosi farby i na ścianie pokoju zaczyna malować *al secco* cały ogród: kwiaty, drzewa, owoce... W opisie tego, co tworzy, nie ma czasowników „przedstawia”, „ukazuje” – dzieło Mamusi prezentowane jest jak żywe: „Wszędzie rosły krzaki różane, przeważnie z czerwonymi kwiatami, takie, jakie najczęściej spotyka się w ogródkach. Każdy z nich otoczony był ramką z białych muszli. Studzienka była zielona, a drewniana brązowa” (Jansson 1977: 145). Wszystko to nie jest przedstawieniem, *mimesis*. Wszystko to jest naprawdę. Zza aktu tworzenia wyzierają najwyraźniej doświadczenia malarskie autorki: gdy Mamusia maluje, ważne jest oświetlenie, samotność i fakt, że tworzy się to, na co ma się ochotę. Ale przede wszystkim tworzenie pochłania, pożera i zaciera granicę między wyobraźnią a rzeczywistością.

To, że obraz Mamusi nie jest idealny, nie ma tu znaczenia. Jest jej, własny, tak bardzo wymarzony i wytęskniony, że dla niego jest w stanie opuścić to, co dotąd było najważniejsze w jej życiu – rodzinę: „Zarzuciła ręce na jabłonkę i zamknęła oczy. Czuli ciepłą, szorstką korę, morze przestało szumieć! Mama znalazła się w samym sercu swego ogrodu. W pokoju nie było nikogo. [...] A gdy woda w czajniku zaczęła się gotować, Mama spała już głębokim snem, z głową opartą o jabłoń” (Jansson 1977: 148).

7. Samotność

Mamusia oczywiście wkrótce wraca do rzeczywistości, a na uwagę zdenerwowanego małżonka, że nie powinna go tak straszyć, odpowiada ripostą: „Každy potrzebuje czasem jakiejś zmiany. Stajemy się do siebie zanadto przyzwyczajeni i wszystko jest wciąż takie samo, prawda, kochanie?” (Jansson 1977: 152). Gdy zdawałoby się, że nieodwołalnie dokonało się oczywiste uplasowanie jej w sektorze „życia dla innych”, ona nagle zaskakuje – przeistacza się w malarzkę, która w olbrzymiej tęsknocie za Doliną zaczyna kreować własny, wyimaginowany świat i wreszcie – co wszystkich zaskakuje – skupia się na sobie. Gdy rodzina komentuje jej dzieło, potrafi powiedzieć „nie”.

- Jak żywe! – zawołał Tatusz Muminka. – Rozpoznaję wszystkie kwiaty! To na przykład jest róża.
- Nie – rzekła Mama czując się dotknięta. – To peonia. Taka jak te czerwone, co rosły przed schodami u nas w domu.
- Czy mogę namalować jeża? – spytała mała Mi.
- Mama Muminka pokręciła przecząco głową.
- Nie – powiedziała. – To jest moja ściana (Jansson 1977: 141).

Ucieczka Mamy w świat wyobraźni jest efektem jej długo skrywanej tęsknoty i samotności. Gdy Muminek zajęty jest organizacją własnego życia i fascynacją konikami morskimi, gdy Tatusia pochłania rozwikłanie tajemnic morza, a Mała Mi tradycyjnie żyje własnym życiem, ona staje się nagle niepotrzebna. Nikt jednak nie zwraca uwagi na jej stan, jest sama, bo świat tak bardzo przyzwyczał się do jej opiekuńczej obecności, że zapomniał o jej potrzebach.

Chociaż w tomie *Dolina Muminków w listopadzie* dokonuje się ostateczne pożegnanie z serią bez udziału samych Muminków, to czuje się ich wszechobecność. Jest ona wyrażona przede wszystkim olbrzymią tęsknotą Homka Tofta za Mamusią. Jego marzenia są wyartykułowane jednoznacznie: nie chce mieć przyjaciół, którzy są mili, choć go nie lubią, chce mieć kogoś, kto nigdy by się nie bał i naprawdę go lubił. Chce mieć mamę (Jansson 1990: 185). To o niej nieustannie marzy i to jej brak nieznośnie mu doskwiera. Pragnienie otaczania się ludźmi takimi jak Mamusia wyraża mały, zalękniony Toft, ale jest to potrzeba wspólna dla wielu z nas. Wszyscy też powinniśmy pamiętać, że w pragnieniu tym jesteśmy egoistyczni. Przypomina nam o tym Włóczykij:

- Nie ma już rodziny – odparł Toft. – Oszukali mnie.
- Nie wierzę – powiedział Włóczykij. – Może tylko chcą, żeby ich przez jakiś czas zostawiono w spokoju. – Wyjął termos i nalał herbaty do dwóch kubków. – Tu masz cukier
- powiedział. – Na pewno kiedyś wrócą.
- Kiedyś! – wybuchnął Homek. – Ona musi teraz przyjść, tylko na niej jednej mi zależy!

Włóczykij wzruszył ramionami. Zarobił dwie kanapki i powiedział:
– Ciekaw jestem, na czym Mamie Muminka zależy... (Jansson 1990: 164).

Jansson zakwestionowała branie za pewnik całego pakietu „mamusiówych” cech: miłości, tolerancji, empatii, bezkonfliktowości, altruizmu... Pokazała, że rozpieszczeni wygodą obcowania z Mamusiami Muminka ślepniemy na ich potrzeby.

Podsumowanie

Postać Mamy Muminka, wieloaspektowa i niebanalna, po analitycznej lekturze dziewięciu tomów rysuje się na tle szerokiego grona mieszkańców Doliny jako bardzo przemyślana⁸ i wielowymiarowa. W jej charakterystyce odnajdujemy liczne odniesienia do ukochanej matki pisarki, Signe Hammarsten-Jansson, z którą łączyła ją przez całe życie silna emocjonalna więź. Mamusia Muminka nosi też pewne rysy samej Jansson-malarki. Ponadto doświadczony czytelnik dojrzy w niej – oprócz gościnności, empatii i tolerancji – nawiązanie do konceptu *élan vital* Bergsona, którego prace inspirowały Tove Jansson. W sposobie prowadzenia dialogów przez Mamę można z kolei dopatrzyć się elementów sokratejskiej majeutyki, a w bezwarunkowej miłości – cech opisanych w *Hymnie o miłości*.

Tove Jansson zamknęła w mikrokosmosie Doliny pokaźne spektrum typów ludzkich, które są ponadczasowe i gdy się chwilę zastanowić, pasują idealnie do każdego środowiska: wciąż napotykamy ich w domu, w pracy, wśród przyjaciół... Są wśród nas kochające ład, załęcznione filifionki, „niewidzialne” homki i drobinki, ekspansywne, porządkujące nasze życie paszczaki, pseudofilozofowie w typie Piżmowca, nieokiełznani anarchiści *à la* Włóczykij i egocentrycy tacy jak Tatuś. A czy są też Mamusie Muminka?

Bibliografia

- Bergson, H. (1983). *Creative Evolution*. New York: University Press of America.
 Błażejowski, M. (2005). Oblicza biblioterapii – Tove Jansson i Antoni Kępiński. W: M. Błażejowski. *Dialog w przestrzeni kultury*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 137–151.
 Jansson, T. (1945). *Små trollen och den stora översvämningen*. Helsinki: Schildts.
 Jansson, T. (1946). *Kometjakten*. Helsinki: Schildts.
 Jansson, T. (1948). *Trollkarlens hatt*. Helsinki: Schildts.
 Jansson, T. (1950). *Muminpappans bravader*. Helsinki: Schildts.
 Jansson, T. (1954). *Farlig midsommar*. Helsinki: Schildts.

⁸ Nieodłączny atrybut Mamusi, jej torebka, widoczna jest na ilustracji na czternastej stronie pierwszego tomu.

- Jansson, T. (1957). *Trollvinter*. Helsinki: Schildts.
- Jansson, T. (1962). *Det osynliga barnet*. Helsinki: Schildts.
- Jansson, T. (1964). *W Dolinie Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1965). *Pappan och havet*. Helsinki: Schildts.
- Jansson, T. (1967). *Lato Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1968). *Muminpappans memoarer*. Helsinki: Schildts.
- Jansson, T. (1969). *Zima Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1970). *Opowiadania z Doliny Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1970). *Sent i november*. Helsinki: Schildts.
- Jansson, T. (1977). *Kometa nad Doliną Muminków*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1977). *Tatuś Muminka i morze*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1978). *Pamiętniki Tatusia Muminka*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1980). *Dolina Muminków w listopadzie*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1985). *Lato Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1990). *Dolina Muminków w listopadzie*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1995). *Małe trolle i duża powódź*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (1997a). *Muminpappans memoarer*. Sztokholm: Rabén&Sjögren.
- Jansson, T. (1997b). *Kometen kommer*. Sztokholm: Rabén&Sjögren.
- Jansson, T. (1999). *Córka rzeźbiarza*. Tłum. T. Chłapowska. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Jansson, T. (2001). *Kometa nad Doliną Muminków*. Tłum. T. Chłapowska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (2006). *W Dolinie Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Jansson, T. (2008). *Opowiadania z Doliny Muminków*. Tłum. I. Szuch-Wyszomirska. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Rogoż, M. (2011). Muminki Tove Jansson na polskim rynku wydawniczym. *Toruńskie Studia Bibliologiczne* 2 (7): 43–67.
- Westin, B. (2012). *Tove Jansson. Mama Muminków*. Tłum. B. Ratajczak. Warszawa: Wydawnictwo Marginesy.